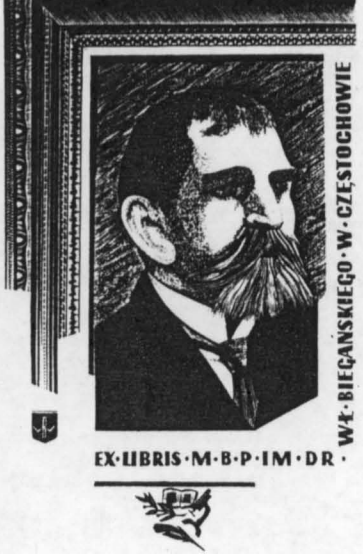

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 128 Sobota dnia 11-go Maja 1912 r. ROK VII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, i LITERACKI POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

TEATR MIEJSKI
KINEMATOGRAF PARYSKI
II Aleja № 19.
Urządzony według najnowszych wymagań.
Telefon 334.
Program od Soboty 11 do Poniedziałku 13 Maja (włącznie)
Wycieczka do Portugalji (natura) — Boba znajduje portfel (kom.)
NARZECZONA ŚMIERCI (dramat z życia w 3-ch częściach serji Nordisk)
Występy Towarzystwa Artystów Dramatycznych pod kier. Wojciechowskiego.
„ZAGŁOBA"
Wyjątek z powieści „OGNIEM i MIECZEM" H. Sienkiewicza

TEATR „ODEON" W. Krzemińskiego
II Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie
TELEFON № 4-77.
Program od Soboty 11 do Wtorku 14 Maja r. b. (włącznie)
W głębi morskiej Wspaniały dr. w 2 częś. osnut. na tle ost. katastrofy z łodzią podwod.
Jaś krzewiciel pokoju (kom. wyk. Jasia
Kronika Gaumont'a № 15 (natura)
Polowanie na kaczki dzikie (nat.)
Katastrofa budowlana w Łodzi „
Wyrywanie zębów bez bólu (komic.)
Nad program
„Olio i Filet" Miłość grecka (Tregedja podług poematy Homera)
Parada wojskowa w d. 6 Maja w Częstoch. (zd. własne)
Ostatnia nowość: Katastrofa „Titanica"
W fotoplastykonie: Palestyna.

II Aleja 38. Tel. 4-97.
TEATR „URANJA"
pod zarządem W. Krzemińskiego
Program od Soboty 11-go do Wtorku 14-go Maja 1912 roku (włącznie)
ŚMIERĆ ZASZTUKAŁA DO DRZWI (prześliczny dramat nastrojowy)
ZWROTNICZY (dramat amerykański)
Najnowsza Kronika Pathé № 162 (natura)
GRANADA i ALHAMBRA (z natury)
Willi rozdaje eliksir życia (komiczne)
Nie wiedzie się (komiczne)
Nad program:
PALACZ OPJUM (dramat z życia wschodu)
Parada wojskowa w Częstochowie 6 Maja (zdjęcie własne).
i ostatnia nowość: KATASTROFA „TITANICA"

Program od Czwartku 9 do Niedzieli 12 Maja r.b. (włącznie)
Pietro Caruso (dramat w 2-ch częściach)
Kronika Gaumont'a — — — (natura)
MIRCIA POMOGŁA — — — — (komiczne)
Teatr Kinematograf „ATOMA"
CZĘSTOCHOWA, TELEFON № 392. MOKRA 14.
W obronie honoru (dramat)
ŚNIEŻNE SZCZYTY — — — (natura)
BOLLONJA — — — — — (natura)
ZNALAZŁ PRZESTĘPSTWO. — (komiczne)

0437 Tylko trzy przedstawienia, W Teatrze Paryskim
Warszawski Zjednoczony Teatr, w pełnym zespole art. złożon. z 25 osób.
W poniedziałek 13 Maja r. b.
WESELE sztuka w 3-ch akt. St. Wyspiańskiego.
We wtorek 14 Maja r. b.
„Chluba naszego miasta" krotochwila w 4 aktach Gust. Wied'a.
W Środę 15 Maja r. b. — ostatnie przedstawienie — Nowość sezonu!!
Trzeba umrzeć - aby żyć
satyra w 3-ch aktach J. Miranda.
Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W. Jackowskiego.

Dr. Paweł BRONIATOWSKI
Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—7 p. p.
Panie od 3—3 po południu. — Stosuje wstrzykiwanie wśródżylne Salwarsanu (HATA 606).

Lekarz-Dentysta Michał GREJNIEC
w Częstochowie, I Aleja Nr. 10, telefon Nr. 108.
Choroby zębów i jamy ustnej. Wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby, Zęby sztucznie na podniebienia i bez podniebienia.
Przyjmuje chorych codziennie od 9-1 r. i od 3—7 w.

Skład Nut przy Księgarni
= F. ROLNICKIEGO =
Poleca ogromny wybór nut wydawnictw tanich 10 i 15 kopiejkowych, muzyki klasycznej i nowoczesnej.
FORTEPIAN NA MIEJSCU.

Zdolnych Akwizytorów
w dziale życiowym
Na stałą pensję i prowizje poszukuje: Centralne Biura Ubezpieczeń,
ROMANA JÓZEFOWICZA
Częstochowa II Aleja 32, — Telefon 281.

Stanisław Rumszewicz
p. adwokat. przysięg.
w Częstochowie — ulica Teatralna № 22.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 3 do 6-ej.

Udoskonalenie jednostki.

Tylko takie społeczeństwo może istnieć i rozwijać się, które posiada zdrowy moralnie i fizycznie przeciętny typ obywatela. Obecnie pod tym względem jest u nas źle, ale nie trzeba obawiać się obowiązku skonstatowania tego faktu. Należy wypowiadać się wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba. Zasłaniamy się wymówką, że nam wiele rzeczy wypowiedzieć nie wolno, a tymczasem nie mówimy tego co wolno. W porównaniu z dawnymi czasami ogólny poziom etyki wzrósł, lecz zwiększyła się również rozbieżność między teorją a typem. Z dawnego typu moralnego zachowaliśmy strony ujemne, tracąc powoli cechy szlachetne: poczucie i pragnienie ideału. Przyczyny tego szukać należy w nieodpowiedniem wychowaniu młodego pokolenia, które na skutek rozbieżności, wpajanych pod przymusem, bez zrozumienia zasad, niema samodzielności myśli i reaguje na wszystko szematycznie. Młodzi umieją wprawdzie śnić i marzyć górnie, lecz gdy trzeba marzenia w czyn wcielać, brak im sił i wytrwałości, brak zasad i programu.

Jednostki pospolite dochodzą do apatji, niepospolite—do samobójstwa. W wyborze zawodu kieruje młodzieżą, inspirowane często przez rodziców, dążenie do karjery. Wszystko się robi dla złota, a przeciętny typ przestępstw pochodzi z pożądania tego złota, nie jak dawniej z miłości, nienawiści czy fanatyzmu. Wszelkie zbrodnie, jak i małe nieuczciwości, popełniamy dla pieniędzy; traci się poczucie granicy między bezprawiem a prawem. Na tle tego znieczulenia mogą powstawać u nas takie anomalje jak stosunek nierówny męża do żony, albo żydów do społeczeństwa całego. Należy młodzieży dać dobrą szkołę, któraby przygotowała człowieka-obywatela zdrowego, jasno i pogodnie patrzącego na świat, zdolnego do odczuwania szczęścia, świadomego celu istnienia, wytrzymałego. Pamiętać należy przytem, iż do celów szlachetnych można iść tylko szlachetnemi drogami i mając czyste ręce. Obowiązkiem starszego pokolenia jest otworzenie oczu młodzieży na biedy obecnej chwili i wskazanie dróg do ulepszenia typu moralnego. Należy też stworzyć szkołę wielką i demokratyczną, aby w niej mogły się pomieścić równolegle dzieci biedne i bogate, a z której każdy mógłby otrzymać maksymum tego, co indywiduum osiągnąć może.

Stanisław Patek.

W sprawie munduru szkolnego.

Jeszcze bardzo niedawno, zaledwie bowiem siedm lat temu, idąc ulicą doznawało się miłego wrażenia, spotykając roje młodzieży, ubranej w mundurki rozmaitego rodzaju, tak zwanych pospolicie, „sztubaków".

Dziś sylwetka dawnego sztubaka prawie zaginęła, natomiast jak z pod ziemi wyrosła moc młodzieniaszków, szykownie ubranych, którzy niczem dawnego sztubaka nie przypominają. Prawda, że i za czasów istnienia tych różnokolorowych mundurów, były jedne lepiej, drugie gorzej skrojone; prawda, że i wówczas byli między sztubakami t. zw. szykowcy, była to jednak w swoim rodzaju kokieterja, nie pociągająca za sobą żadnych konsekwencji, albowiem szykowiec czy nie szykowiec, zawsze uczeń w mundurze sztubakiem pozostał. Przyjrzyjmy się bliżej następstwom, jakie pociąga za sobą brak munduru.

Przedewszystkiem w samej szkole między młodzieżą powstaje rozłam, którego dawniej nie było, a jeżeli był, to w każdym razie w znacznie mniejszym stopniu, dziś bowiem powstają kółka między kolegami, oparte nie na wzajemnej sympatji, lecz poprostu na tem, czy ów kolega lepiej lub gorzej jest ubrany. Wytwarza się nie koleżeństwo między młodzieżą, lecz właściwie koleżeństwo kieszeni ich rodziców. Czy można w takich warunkach mówić o koleżeństwie, w całem tego słowa znaczeniu.

Pomijając już, że mundur szkolny niwelował młodzież zamożniejszą z mniej zamożną do jednego poziomu, ale poza tem utrzymywał on pewien rygor i karność poza murami szkolnemi, do którego uczeń musiał się naginać.

Jakże często daje się dziś słyszeć głos rodziców, narzekających na brak moralności, rozrzutność i zblazowanie młodzieży szkolnej! Zarzut zupełnie słuszny. Któż temu jednak winien jeśli nie sami rodzice.

Każdemu wiadomo, ile po miastach istnieje przerozmaitych dziennych i nocnych lokali, w postaci gabinetów, restauracji i t. d., gdzie ucznia ubranego w mundur nie wpuszczą, choćby ze względu na odpowiedzialność policyjną. Dziś zaś, gdy młodzież szkolna przeważnie ubrana jest po cywilnemu, ma ona drzwi wszędzie otwarte, trudno bowiem, aby właściciele zakładów, o których wyżej wspomniałem, pytali każdego nowoprzybywającego młodzieniaszka o metrykę, tembardziej, gdy ów młodzieniec nad wiek jest fizycznie rozwinięty!

Czyż nie uczy rozrzutności sprawianie ukochanym synkom rozmaitych garniturków? Każdy chce być szykowniej ubranym od drugiego, a ponieważ wydatek nie dotyczy ich, lecz rodziców kieszeni, sama więc przyjemność zamiany jednego garnituru na drugi przychodzi bardzo łatwo. Z tego wypływa nierachunkowość, a co zatem idzie, rozrzutność.

Dawniej marzeniem każdego nowowstępującego ucznia do szkoły było

możliwie jaknajprędsze otrzymanie całkowitego munduru, z którego był do pewnego stopnia dumny, jak również kończącego szkołę, by nareszcie mógł się ubrać po cywilnemn. Dawniej maturzyści, gdy włożył upragnione ubranie cywilne, zdawało się, że cały świat zawojował. Gdyby go wtedy zapytano, z czego bardziej cieszy się, czy z otrzymanego świadectwa dojrzałości, czy też z pierwszego cywilnego ubrania, napewno nie umiałby odpowiedzieć.

Dziś tego wszystkiego niema, młodzież jest zblazowana przedwczesnem otrzymywaniem wszystkiego, czego zapragnie i zbyt pochopnem dogadzaniem zachciankom.

Przyjrzyjmy się zabawom tanecznym dawnych sztubaków a dzisiejszych „cywilusów".

Na baliku uczniowskim dawniej każdy z uczestników bawił się z jednakowym animuszem, czuł się bowiem równym ze wszystkimi; dziś jest inaczej. Przeważna ilość uczniów na balu, młodzieniaszków po lat 15, wysmokingowanych, czuje się uprzywilejowana, a nieliczne mundurki same się w kąt usuwają przed wspaniałą młodzieżą, która na balu z góry na nich patrzy, chociaż w klasie nieraz o pomoc prosi.

Twierdzę stanowczo, że w takich warunkach nie sposób aby pomiędzy młodzieżą wyradzała się prawdziwa, w całem tego słowa znaczeniu koleżeńskość, a zapytam, czy można wymagać w przyszłości od ludzi, którzy się za młodu wychowali w atmosferze bezkoleżeńskiej, jakiejś produkcyjnej wspólnej pracy społecznej.

Stefan Okęcki.

Projekt chełmski uchwalony.

Odrzucony w drugim czytaniu rozdział dziesiąty przywrócono w następującej redakcji. zaproponowanej przez Antonowa: „Gubernia Chełmska zostaje wyodrębniona z pod zarządu generał-gubernatora Warszawskiego i podlegać ma według zasad ogólnych zarządowi ministerjum spraw wewnętrznych".

Szereg artykułów o zarządzie cywilnym, organizacji sądownictwa i procedurze sądowej, po mowach Dymszy, Parczewskiego, Harusewicza, i Lerchego, przyjęto w redakcji drugiego czytania. Odnośnie do tegoż oddziału przyjęto poprawkę Kowalewskiego co do przywrócenia jednego z punktów art. dziesiątego, a mianowicie, że do zakładów naukowych w gub. Chełmskiej nie stosuje się szereg ustaw szkolnych o wykładach w gimnazjach i progimnazjach Warszawskiego okręgu naukowego języka i literatury polskiej.

Co do artykułu 12 w sprawie pozwolenia osobom pochodzenia polskiego z gub. Królestwa Polskiego przesiedlania się do gub. Kraju Zachodniego nieinaczej, jak za pozwoleniem gubernatora—w pierwszem głosowaniu, zgodnie z wnioskiem komisji, postanowiono usunąć ten przepis większością 113 głosów przeciwko 108. (Głosy prawicy: drzwi, drzwi!).

Balotowanie przez wyjście za drzwi daje 119 głosów za usunięciem i 119 głosów za pozostawieniem tego przepisu.

Następuje po raz pierwszy od istnienia Dumy powtórne głosowanie za pomocą wyjścia za drzwi, dające 120 głosów za pozostawieniem i 116 za usunięciem powyższego przepisu.

Pozostałe rozdziały nie wywołują specjalnej dyskusji; przyjęto je zgodnie z wnioskami komisji.

Projekt w całości przyjęty zostaje większością 156 głosów przeciwko 108 i odesłany do komisji redakcyjnej. (Oklaski na prawicy i w centrum, hałas, gwizd i sykanie na lewicy).

Sprawa Ronikiera.

Mowa

Bobriszczew-Puszkina.

Ostrzeliwano mnie przez kilka dni aż z czterech stron—lecz obrona hr. Ronikiera nosi pancerz niewinności oskarżonego i wszystkie kule, w nią skierowane, płaszczą się na tym pancerzu.

Ja nie postępuję tak, jak obrona Zawadzkiego; głośno i otwarcie powiadam, iż Zawadzki wiedział o zabójstwie, brał w nim nawet czynny udział.

Jutro, w niedzielę, o godz. 5 po poł. odbędą się wzloty pilota, ucznia warszawskiej „Awiaty", p. B. Kamieńskiego, na jednopłatowcu Bleriota.

Miejsce wzlotów: plac koło stacji kolei Herbskiej, tuż za rzeźnią miejską.

Ronikier obiecywał w listach z więzienia wynagrodzenie nie świadkom, którzy wszak mieli być skierowani do adwokatów, lecz detektywom prywatnym za odnalezienie świadków prawdziwych, nie fałszywych.

Powiedziano tu, że trzeba było aż z Petersburga sprowadzić adwokata, któryby się podjął szkalowania pamięci Stasia Chrzanowskiego; powiedziano, że ja spotwarzyłem kolegów z Warszawy, bom nie uwierzył zeznaniu adw. przys. Pepłowskiego. Ja uważam. iż zeznanie adwokata przysięgłego, jak i każdego innego świadka, winno ulegać krytyce. Zresztą, wątpię, aby pierwszy obrońca Zawadzkiego, adwokat, który w tak poważnej sprawie błaznuje, opowiada o ptasich mózgach, mówi godzinę o sobie a pół godziny pobieżnie broni klijenta, —aby taki adwokat mógł mówić w imieniu całej korporacji. Gdy adwokat śmieje się, klijent płacze często...

Prokurator mówił o galerji potworów, przeze mnie stworzonej, ponieważ nie obawiałem się dowodzić, że mijają się z prawdą Chrzanowscy, Bronisław i Jan, i Kurnatowski wraz z całą policją śledczą, większa jest galerja prokuratora: hr. Ksawera, Ratomski, Zyskand, Masłowski, Wincenty Chrzanowski.

Śledztwo pierwiastkowe nie dało nam nic, prócz szeregu wątpliwości.

Wielu świadków, których zeznania mogły rzucić snop światła na sprawę i skierować władze śledcze na inną drogę,—nie badano wcale. Dalej, dowody rzeczowe: w sądzie okręgowym w tajemniczy sposób znika koperta, tu okazuje się, iż mamy nie 11 biletów, jak przypuszczaliśmy dotąd, lecz 6, dwa zaś poza tymi jedenastoma pozostały wbrew prawu w rękach policji śledczej.

Przekonanie wewnętrzne, nie na faktach i dowodach oparte, wolno mieć każdemu, lecz nie sędziemu. Tego wymaga prawo i sprawiedliwość.

Niema dla mnie wątpliwości, iż alibi Ronikiera jest niezbicie ustalone przez drugiego obrońcę, który dowiódł nam wczoraj, iż w chwili zabójstwa Ronikier był w Lublinie.

Lecz przypuśćmy nawet na chwilę, iż Ronikier był wtedy w Warszawie, iż nie można wierzyć świadkom, którzy go wówczas widzieli w Lublinie, — wtedy nawet nic jeszcze nie będzie dowiedzione. Nie zapominajmy tylko o liście Stasia do szwagra, a zrozumiemy, że Ronikier mógł przypuszczać, iż Staś wzywa go w kwestji ich wspólnej tajemnicy, mógł podchodzić do uczni, mógł wreszcie przed zabójstwem powrócić do Lublina.

Sąd okręgowy przyznał, że Ronikier mógł mieć wspólnika, to dlaczegóż ów wspólnik nie mógł sam jeden zabić Stasia?

Ale powtarzam, alibi Ronikiera jest dowiedzione.

Nie wolno wam budować wyroku na zeznaniach uczni Wróblewskiego, żaden z nich nie powiedział więcej, niż „podobny". Tylko Monic mówi o monoklu, lecz gdyby nieznajomy miał rzeczywiście monoki, zauważyliby to wszyscy.

Powracam do motywów zabójstwa. Ronikier zbyt dobrze wiedział, że nawet po śmierci Stasia Bronisław Chrzanowski nie powiększy spadku nielubianej córki i znienawidzonego zięcia. Ronikier wciąż kłócił się z teściem—najlepszy dowód, iż nie dążył do spadku, jak nie dążył, wogóle do pieniędzy: potrafił dużo wydawać, lecz nie potrafił pieniędzy zdobywać.

Naprzód był tylko mrok oskarżenia, kilka gwiazd zaledwie rzucało trochę światła; lecz oto zjawia się wciąż więcej i więcej gwiazd i wreszcie już w promieniach wschodzącego słońca ujrzeliśmy niewinnego Ronikiera.

Kafle i roboty zduńskie
L. Nieprzecki i K. Fedorowicz.
w Częstochowie
Teatralna 34. telefon 321

KRONIKA.

— Msza rolników.

Dziś, d. 11 maja, jako w dzień św. Izydora, patrona rolników, o godz. 10 rano, w kościele św. Rodziny odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

— Osobiste.

Inżenier Cyprjan Apanowicz, wyjechał na dwa tygodnie zagranicę.

— Ze straży ogniowej.

We środę 8 maja jako w uroczystość św. Stanisława zebrany „in gremio" w kancelarji swej na placu własnym przy ul. Mikołajewskiej Sztab Częstochowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej—składał życzenia sekretarzowi sztabu p. Stanisławowi Pawińskiemu z okazji imienin.

Solenizant otrzymał od swych kolegów sztabowych piękny upominek w postaci pamiątkowego żetonu z emalią, ozdobionego insygnjami strażackiemi i odpowiednim napisem. Później wieczorem solenizant podejmował znów sztabowców i innych swych licznych przyjaciół ucztą koleżeńską.

— Zebranie Tow. Dobroczynności dla Chrześcjan.

Zarząd Tow. Dobroczynności dla Chrześcian w Częstochowie zawiadamia członków Towarzystwa, że jutro w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 4 po południu w sali hotelu Angielskiego odbędzie się ogólne zebranie.

Jeżeli to zebranie z powodu nieprzybycia czwartej części członków rzeczywistych do skutku nie dojdzie, to drugie zebranie odbędzie się w dniu 19 b. m. o g. 4 po poł. w tejże sali, i postanowienia tego zebrania uważane będą za ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

Porządek dzienny zebrania.

1) Zagajenie posiedzenia, 2) Wybór przewodniczącego zebrania, 3) Rozpatrzenie sprawozdania za 1911 r. 4) Zatwierdzenie budżetu na 1912 r. 5) Sprawa budowy domu, 6) Wnioski członków, 7) Wybory 4 członków zarządu, 4 kandydatów do zarządu i 3 członków komisji rewizyjnej, 8) Wybory członków Zarządu wydziału Kolonji Letnich.

— „Zebranie Dźwigni".

Stowarz. rękodzielniczek „Dźwignia Częstochowska" zwołuje na jutro 12 bm. o godz. 5 p. p. w sali bibljotecznej par. św. Zygmunta, organizacyjne zebranie Stow. spółdzielczego, na które za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego" Zarząd Stow. zaprasza członkinie i osoby interesujące się tem Stowarzyszeniem.

— Wycieczka Krajoznawcza.

W dniu 2 maja, Oddział Częstochowski P. Tow. Krajoznawczego rozpoczął sezon wycieczkowy. Najpierwszy ogień poszło Zagłębie. Ściśle podług ułożonego naprzód programu 35 osób z Częstochowy wyjechało do Dąbrowy. Tam zaraz na dworcu kol. wycieczkowicze połączyli się z wycieczką Sosnowiecką z wice-prezesem tamtejszego Oddziału, p. Drzewieckim na czele. Dość pokaźna gromadka krajoznawców udała się wprost na grunta kopalni Paryż, gdzie oczekiwali pp. Strokowski, inżynier i Koralewski, nadsztygar, aby oprowadzać wycieczkę po kopalni. Oprowadzanie to zaczęło się od miejsca, gdzie pokład węgla był ongi na powierzchni ziemi, czego dowodem jest pozostawiona wielka bryła węgla, jakby jakiś grobowiec pojęcgromna altana. Monolit ten daje lub oie, jak grubo zalega węgiel. Tu też p. Piwowar treściwie przypomniał wycieczkowiczom, skąd się wziął węgiel kamienny, gdzie i jak zalega; następnie okazał ślady dawnych roślin, ich pni, korzeni i ssawek. Przedtem pp Koralewski i Strokowski pokazali miejsce i sposób tworzenia się tak zw. „podsadzki", służącej do zapełnienia luk po wybranym węglu, bowiem kop. Paryż należy do rzędu przedsiębiorstw, które prowadzą robotę porządnie, zasypując lub żalewając podsadzką opróżnione komory po węglu, aby powierzchnia ziemi nie zapadała się, jak to ma miejsce gdzieindziej w Zagłębiu. Obejrzawszy, co się dzieje na wierzchu, wycieczkowicze z lampkami górniczemi w rękach udali się w głąb kopalni korytarzem po „upadzie", t. j. kanałami tak, jak szły roboty od samego początku od powierzchni ziemi coraz głębiej. Tam, w głębinach podziwiano mozolną, pracę nad wydobywaniem czarnych djamentów — ludzi, koni, pary, elektryczności. W ogromnej stajni podziemnej oglądano kilkadziesiąt dobrze utrzymanych koni; lokomotywy elektryczne, posuwające się jak smoki w czarnych lochach, by dowieźć do szybu wydobyty węgiel, a w przeciwną stronę podsadzkę i inne materjały. Wreszcie wycieczkowicze widzieli pracę górników, wiercących dziury, aby założyć proch do wykruszenia brył węgla.

Zbliżono się nareszcie do szybu, którym w kilkunastu partjach winda wyrzuciła ze 150 metrowej głębokości na wierzch przygodnych gości. Zatem obejrzano sortownie węgla i potężne maszyny, dopomagające pracy ludzkiej. Na całej drodze uprzejmi pp. Koralewski i Strokowski nie szczędzili objaśnień, robiąc kilkakrotnie kredą rysunki na ścianach dla lepszego wytłomaczenia, jak tam idzie robota.

Za to też wycieczkowicze obu tym panom serdecznie dziękowali. Było południe, raźno więc podążono do resursy na obiad.

Po obiedzie oglądano w tymże lokalu zbiory krajoznawcze, składające się przeważnie z kopalin, b. ładnie i systematycznie rozłożonych z należytemi objaśnieniami; znać rzetelną pracę i umiłowanie rzeczy przez tamtejszego kustosza udzielającego chętnie wyjaśnień szczegółowych.

Potem wycieczka udała się do Huty Bankowej, by oglądać iście tytaniczną pracą w wielkich piecach, przetapiających rudę żelazną, jako też i w martynowskich piecach. Tamże oglądano walcownię żelaza i blachy, parowy młot i tokarnie, jak również wyroby Huty. Szczera też podzięka należy się Zarządowi Huty za zezwolenie na takie pouczające oględziny, co też i wyrazili kierownicy wycieczki p. Biedrzyckiemu, inż. kopalni.

Przed 5 pp. wycieczka udała się na kolej, by dojechać do Sosnowca. Tu znowu podążono do stacji ratunkowej, aby obejrzeć przyrządy i wysłuchać objaśnień zarządzającego stacją inżeniera, jak się odbywa zapobieganie katastrofom i pomoc w nieszczęśliwych wypadkach na kopalniach. Dla wielu z wycieczkowiczów było to zupełnie nieznane, a więc tembardziej ciekawe; podobno i stacja owa egzystuje niedawno. Następnie Częstochowianie byli podejmowani przez tamtejszy Zarząd Oddziału T. Kr. herbatą w cukierni.

Na zakończenie udano się do lokalu T-wa, aby wysłuchać pogadanki o przemyśle Zagłębia, jaką specjainie wygłosił prezes tamtejszego Oddziału p. Sujkowski.

Syci wrażeń wracali Częstochowianie do domu. Tu jednak należy się małe zastrzeżenie, bo naprawdę Częstochowianie stawili się na wycieczkę b. nielicznie i to niektórzy przyłączyli się w ostatniej chwili, a większość bo około 20 osób, to byli przedstawiciele nieCzęstochowy, lecz „Częstochowianki".

(J. Wr.)

— Zaliczenia.

W dniu wczorajszym wpłynęły i są do zainkasowania na kolei W.-W. następujące zaliczenia:

Nr. nr. zaliczeń zwyczajnych krajowych: 48408 48451 48478 48488 48561 48577 48609 48610 48615 48622 48656 48665 48667 48668 48717 48718 48750 48753.

Nr. Nr. zaliczeń zwyczajnych bezpośrednich: — 17621 17698 18186 18622 18638 18685 18619 18700 18901 18902 18921 18970 18977 19118 19148 19153 19158 19200 19220 19233 19239 19249 19264 19322 19352 19392 19411 19419 19434 19435 19435 19440 19451 19459 19462 19467 19468 19469 19470 19474 19480 19480 19500 19543 19653 19654 19655.

Nr nr. zaliczeń pospiesznych bezpośrednich: — 08780 08791 08801 08838 08840 08854.

Nr. nr. zaliczeń pospiesznych krajowych: 02414 02420 02424 02427 02436 02444.

BELKI żel. CEMENT. GWOŹDZIE. PAPA. SMOŁA. BLACHY dach.
T-wo Akc. Ł. J. Borkowski,—Częstochowa,—ul. Piotrowska 2 telefon 70.

— **Popis w szkole freblowskiej.** W środę dnia 8 b. m. w zakładzie freblowskim p. St. Ligęzówny (Teatralna 26) odbył się uroczysty popis dzieci. Liczny szereg dziatwy rozpoczął popis marszem, poczem 10 par dzieci stanęło do krakowiaka, który z brawurą i taktem odtańczyły. Następnie rozpoczęły się deklamacje, śpiewy solowe i chóralne.

Na zakończenie wystawiono komedyjkę „Las zaczarowany", która dzięki umiejętnemu kierunkowi przełożonej wypadła bardzo pomyślnie.

Po popisie zaproszono dzieci na podwieczorek, poczem rozpoczęły się tańce.

Pięknych dekoracji bezinteresownie użyczyły siostry ze Schronienia dla Paralityków pod wezw. św. Antoniego.

— **„Kwiat jabłoni".** Pięknie wykonane nalepki rozchwytywane są przez biura i sklepy, które zgłaszają się licznie bezpośrednio do biura komitetu „Dnia kwiatka" Aleja II nr. 23. Pozatem do sprzedaży nalepek po sklepach uproszone zostały panie: Ludwikowa Templowa—Nowy i Stary Rynek, Jakóbowa Konowa—Aleja I, inż. Reicomowa — Aleja II, Niemierkowa — Aleja III, Rynek Jasnogórski i Wieluńska, Romanowa Pruszkowska—Teatralna, Starkowa—Dojazd, Mikołajewska i Ogrodowa, Jurakowska i Chodnikiewiczówna—Warszawska i Krakowska.

Nieco wolno tylko napływają zamówienia na kwiatki do dekoracji okien, balkonów i sklepów, aczkolwiek od wczoraj ruch ten wzmógł się znacznie.

Zdaje się, że i Częstochowa weźmie przykład z zagranicy, gdzie w „Dzień Kwiatka" niema sklepu, niema balkonu —nieprzystrojonego. To też, jak słyszeliśmy, wszystkie poważniejsze firmy częstochowskie to samo przedsięwzięły.

W celu rozstrzygnięcia ogłoszonego na „Opis znaczenia Dnia Kwiatka" konkursu Komitet zaprosił j u r y, złożone z pp. prof. Pomian Biesiekiersiego, redaktorów: Fr. Galińskiego i Z. Trzebińskiego.

Posiedzenie sądu konkursowego wyznaczono na poniedziałek 13 bm. o g. 5 pp.

— **Jutrzejsze wzloty na dobroczynność.** Jutro więc po raz pierwszy w Częstochowie poszybuje skrzydlaty ptak—genjuszem myśli ludzkiej rzucony w przestworza powietrzne.

Jednopłatowiec syst. Bleriota kierowany wprawną dłonią poety—pilota p. B. Kamieńskiego wzbije się na placu między dworcem Herbsko-Kieleckim a rzeźnią miejską.

Jak wiadomo, dochód z wzlotów w części pójdzie na częstoch. Straż Ogniową a w części na „Salę Zajęć". Początek wzlotów o godzinie 5 po poł. — oczywiście jeśli dopisze pogoda.

Celem uprzystępnienia młodzieży szkolnej zaznajomienia się z konstrukcją samolotu dyrekcje częstochowskich szkół polskich (męskich i żeńskich) podjęły się łaskawie sprzedaży biletów uczniowskich, po 25 kop. od osoby, które dają prawo dostępu do samego aparatu. Po wzlocie p. K. udzieli szczegółowych objaśnień.

Bilet za rb. 2 daje prawo wzjazdu ekwipażem na plac wzlotów.

— **Zebranie członków związku żelaznego.** Jutro, w niedzielę, dnia 12 b. m., w lokalu własnym (Krakowska 38, w oficynie) odbędzie się ogólne zebranie członków polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego.

— **Pogadanka „Wiedzy."** Jutro, w niedzielę 12 b.m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa Szerzenia Wiedzy odbędzie się pogadanka „o zwierzętach przedpotopowych". Pogadankę tę ilustrować będą 32 obrazy niknące.

— **Wycieczka „Przyszłości".** Jutro, w niedzielę 12 bm. odbędzie się pierwsza wycieczka członków Tow. „Przyszłość" do Mirowa.

Punkt zborny o g. 1 i pół popoł. w lokalu Oddziału; o 2-ej nie oczekując naspóźnionych, wyruszą obecni w drogę. Składkę członkowie i kandydaci płacą 15 kop., wprowadzeni goście 20 kop. Serso i krokiet do zabawy na miejscu. Chętni winni zapisywać się na listę uczestników do niedzieli włącznie do g. 10 rano.

— **Z T-wa abstynentów „Przyszłość".** Czwartkowe zebranie 9 maja było dość liczne (16 członków i 10 członkiń i kandydatek). Posiedzenie zagaił prezes Oddziału w ostrych słowach, potępiając ospałość tych, którzy zobowiązali się sprzedać bilety na „Wieczornicę abstynencką", a zwrócili do kasy większą część niesprzedaną. Pogadanki „alkoholizm wśród żydów", „działalność kobiet polskich w ruchu abstynenckim" i trzecia były wygłoszone przez przewodniczącego. Śpiew solo dumka: „Hej poleciał sokół siny" przy akompanjamencie p. Gierałtowskiej wykonała p. Vida-Szukelska. Na skrzypcach grał p. Westing „Berceuse" Renarda i „Serenadę" Szuberta przy akomp. p. Gierałtowskiej. Przewodniczący porównując zbliżoną działalność T-wa Ochrony kobiet z ruchem abstynenckim t. j. że Ochrona kobiet walczy z upadkiem kobiet, abstynenci zaś zapobiegają by ten nie wyradzał się wskutek alkoholu, gorąco nawoływał zebranych do agitowania na członków. Opłata 5 rub. rocznie nikogo nie zrujnuje, a działalność Tow. się wzmoże. Mówca zaznajomił obecnych z niektórymi paragrafami statutu, który dla chętnych i ciekawych jest do przejrzenia w lokalu Oddziału. Zebranie trwało przeszło dwie godziny, a zakończono je wspólnym spacerem do Alei 3-ej.

— **Dzisiejszy koncert.** Dziś, w sobotę w „Lirze" odbędzie się koncert skrzypka E. Kreinowicza oraz młodziutkiej śpiewaczki sopranistki p. R. Birnbaumówny.

Program tego koncertu zawiera w 1 części—co następuje:

1) Sonatę C—mol, (odegra na skrzypcach p. Krejnowicz), 2) Serenadę Tosti, (odśpiewa p. Birnbaumówna), 3) Pieśń jesienna, Czajkowskiego i La Roude de Lattins—Bazziniego (p. Krejnowicz). W 2 części: 1) Largo Hendla i „Łabędź" Sainte Saensa(p. Krejnowicz), 2) „Pieśń" Karłowicza (p. Birnbaumówna) i Cygańskie tańce —P. Nacheza (p. Krejrowicz.)

— **Kary administracyjne.** Właściciel nieruchomości w naszem mieście L. Imich, za nieścisłe przestrzeganie przepisów meldunkowych skazany został administracyjnie na zapłacenie 15 rb. kary z zamianą na 3 dniowy areszt.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Ignacego Kołodziejskiego, Aleksandrowska nr. 14. nieznani sprawcy skradli zegarek srebrny oraz wiele różnych rzeczy wartości kilkudziesięciu rubli.

—

Z chlewika stróża, Michała Szczebla przy ulicy Senatorskiej, skradziono parę prosiąt, wartości 18 rb.

Złodzieje dostali się do chlewika za pomocą wyważenia drzwi.

— **Zguba do odebrania.** U p. Władysława Jackowskiego, właściciela znanej w naszem mieście cukierni jest do odebrania za udowodnieniem pewna kwota pieniędzy, znaleziona w jego zakładzie przez służbę.

— **Nagły zgon.** Nocy dzisiejszej w pociągu nr. 39 dążącym ku Częstochowie od Warszawy zmarła nagle między st. Gorzkowice a Kamińskiem jadąca pod opieką męża i brata, jako chora, 28-letnia Ewa Kowalska, żona oficjalisty kolei ww. z Kamińska.

— **Aresztowania.** W ciągu doby ubiegłej aresztowano osób 9.

Dziś i codziennie
w Restauracji
Hotelu Angielskiego
KONCERTY RÓŻIEWICZA

Warszawa.

— **Św. Stanisław.** We środę 8 b. m. z powodu uroczystości św. Stanisława, handel na zasadzie przepisów obowiązujących o wypoczynku normalnym wolno było prowadzić z takiemi ograniczeniami, jakie przewidziane są dla niedziel.

Piotrków.

— **Ciekawa sprawa.** Sąd okręgowy piotrkowski wyznaczył na dzień 4 czerwca r. b. nader ciekawą i charakterystyczną sprawę o kradzież u referenta biura powiatu będzińskiego p. Wojciecha Stanka, zakopanej w piwnicy kasetki z zawartością papierów procentowych na sumę 29 tysięcy rubli.

Szczegóły tej sprawy są następujące: W styczniu 1910 roku p. Stanek zameldował policji, że skradziono mu zakopaną w piwnicy pod kartoflami kasetkę z listami zastawnemi, których numery miał zapisane. Mieszkał wówczas w domu Brodera, właściciela zakładu zegarmistrzowskiego, który miał swoją piwnicę obok piwnicy p. Stanka.

Śledztwo wykazało, że sprawcami kradzieży byli: właściciel domu Broder i pięciu złodziei zawodowych, z których jeden po kradzieży został zamordowany w sposób tajemniczy. Wszystkich oskarżonych aresztowano i asodzono w więzieniu, a p. Stanek uzyskał wyrok zabezpieczenia swej straty na domu i ruchomościach Brodera.

NUTY
w Wielkim Wyborze
Poleca:
Księgarnia M. LIPSKIEJ
PIANINO NA MIEJSCU

TELEGRAMY.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork 10. Z Meksyku donoszą: Skutkiem gwałtownego wybuchu wulkanu Pico Colima, miasto Hawathlan prawie doszczętnie zburzone. Wybuch połączony był z trzęsieniem ziemi. Straty w ludziach znaczne.

Dotąd stwierdzono 34 zabitych, nielicząc mnóstwa rannych.

Okoliczne miasto Buzman również nawiedzone katastrofą, skutkiem której zburzonych wiele domów, 16 zabitych kilkunastu rannych.

Wybuchy trwają nadal.

Ludność w popłochu ucieka w pole. Plantacje kakao na znacznej przestrzeni zasypane popiołem i zniszczone.

Udaremniona demonstracja.

Moskwa 10. Strajkujący pracownicy krawieccy chcieli urządzić pochód przez plac Łubiański i most Kuzniecki, jako demonstrację z racji wypadków leńskich.

Policja rozproszyła ich i aresztowała 15 przywódców.

Napad na poborcę.

Ekaterinodar 10. W stolicy Chańskiej ograbiono poborcę sklepów monopolowych, przyczem zabrano mu rb. 12000.

Podczas wymiany strzałów raniony został strażnik.

Skasowanie wyroku.

Petersburg 10. Senat rządzący skasował wyrok warszawskiej izby sądowej w sprawie 10 marjawitów, osądzonych na 4 lata robót ciężkich za napad w Lesznie, gub. Warszawskiej na procesję katolicką, przyczem 7 osób zostało zabitych i 20 rannych—i zwrócił sprawę tejże izbie do ponownego osądzenia.

Konserwy z padliny.

Nowy Jork 10. Na domaganie się senatora Nelsona komitet parlamentarny rozpoczął na nowo śledztwo przeciw fabrykantom konserwów, którym zarzucają powszechnie używanie padliny przy fabrykowaniu konserw mięsnych.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. Luchtówny
— KAUCJONOWANE. —
w Częstochowie, III Aleja 55.
Poleca: Nauczycieli-Nauczycielki. Ochroniarki. Osoby do towarzystwa gospodynie, bony, Niemki, Francuski — biuro na żądanie sprowadza. 923

Kradzież na parowcu.

Londyn 10. Z Malty donoszą, że z kasy stojącego tam na kotwicy angielskiego statku wojennego skradziono znaczną sumę. Wdrożono natychmiast śledztwo i aresztowano jednego marynarza.

Katastrofa kolejowa.

Nicea 10. Pociąg pośpieszny pomiędzy Genuą a Niceą wykoleił się na stacji Ventimigli, przyczem 10 osób odniosło poważne rany.

Na wolność.

Paryż 10. Sąd przysięgłych uwolnił 3 apaszów oskarżonych o usiłowane morderstwo i rabunek, z czego opinja publiczna wcale nie jest zadowolona, a „Gaulois" twierdzi, że przysięgli wydali werdykt uniewinniający z obawy przed zemstą apaszów.

Walka na wyspie Rodos.

Konstantynopol 10. Z wyspy Rodos nadchodzą tu wiadomości, że walka trwa w dalszym ciągu, a wojska tureckie mają środki i zapasy na prowadzenie kampanji przez rok cały. „Tanin" donosi, że przy lądowaniu wojsk włoskich zatopiły się 2 szalupy, zapełnione żołnierzami.

Frankfurt nad Menem 10. Do „Frankfurten Zeitunk" donoszą, że włosi obsadzili wyspę Kalimnos jeszcze w drzeszły czwartek i zdarłszy flagę turecką, rozpędzili żandarmów i pozostawili na wyspie 50 marynarzy.

Obraz za 1,250,000 fr.

Nowy Jork 10. Benjamin Altmann zakupił obraz Holbeina za 1,250,000 franków.

Powódź.

Nowy Jork 10. Wylew rzeki Missisipi wzrasta ciągle. Około 2,000 osób przebywa na dachach domów, lub na tratwach. Dotychczas nie wiadomo ilu ludzi utonęło, jednakże liczba wypadków przekroczyła już dawno setkę.

Trzęsienie ziemi.

Heidelberg 10. Ze wszystkich miejscowości sąsiednich donoszą tu, o silnem trzęsieniu ziemi, które trwało 6 sekund i zarysowało mnóstwo domów.

Sensacyjne aresztowanie.

Berlin, 10. Uczyniło tu wielkie wrażenie aresztowanie jednego z najwybitniejszych adwokatów berlińskich, d-ra Fritza Ehrdhardta, pod zarzutem namawiania do krzywoprzysięstwa, oraz popełnienia całego szeregu malwersacji.

Tabela nieurzędowa

wygranych w ciągnieniu 4 klasy 198 loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Dnia 10-go maja 1912 r., jako w 2-m dniu ciągnienia wyszły następujące **główne wygrane:**

Rb. **10,000** na n-r 6607 Rb. **4,000** na nr. 841. Rb. **2,000** na n-r 19204 Rb. **1,600** na n-r 21546 Rb. **1,000** na n-ra 9372 9801 Rb. **800** na n-r 8289 Rb. **300** na n-ra 8145 9389 12311 13450 15057 17090 19917 20048 22208 Rb. **90** na n-ra 870 890 1674 1800 2127 2247 2735 3608 3878 4958 5748 7926 8017 8055 8290 9525 12858 14014 14636 16268 19291 19644 20115 20144 20259 20442 20730 21928 22114 23491

Po rubli 70 wygrały li-ry:

8	1682	3077	4757	6408	7325	8910	10792	12265	13835	15244	16248	17617	19283	20928	22898
68	728	159	95	565	41	17	99	68	14124	71	65	26	424	21049	920
71	73	320	807	70	85	9022	856	481	43	335	85	82	538	75	57
249	817	60	63	619	937	266	97	401	62	74	95	99	48	114	79
67	53	99	85	35	8001	426	918	15	90	439	303	731	602	223	32
93	92	414	908	64	20	50	69	65	219	98	30	71	9	34	23056
518	97	36	20	70	43	61	86	99	39	511	409	74	701	66	63
55	99	594	21	81	62	556	11004	504	75	23	56	906	15	406	65
98	901	709	5016	961	99	86	8	48	336	34	88	50	36	53	91
625	23	17	27	64	133	601	68	647	53	62	538	80	857	500	131
36	29	52	79	67	36	11	168	60	75	75	705	18034	63	83	62
53	2043	825	90	73	73	47	75	86	419	619	44	199	910	627	231
88	85	38	116	7030	233	854	317	793	66	76	817	219	24	725	49
735	112	46	237	53	45	960	419	894	510	91	18	81	69	81	72
56	41	49	43	114	56	10029	63	85	34	719	973	308	86	853	302
58	221	56	65	88	310	49	501	902	81	74	17049	54	20019	73	42
810	335	58	505	38	68	78	3	41	86	75	36	532	32	915	50
35	42	908	31	230	85	118	613	13087	648	97	44	76	64	33	76
69	52	4016	44	48	456	70	23	134	50	800	47	650	103	80	413
926	446	45	605	79	524	218	93	35	78	26	51	730	83	22028	38
40	523	61	67	80	70	35	94	208	724	37	52	57	200	63	46
88	35	145	79	409	610	47	742	73	70	960	91	62	12	136	83
1006	610	58	725	55	21	72	94	355	81	62	93	97	13	210	
51	20	77	87	64	47	328	824	56	97	91	161	882	22	39	
59	713	79	863	509	84	70	928	70	800	16000	87	919	68	44	
85	55	266	99	41	731	412	56	99	68	22	96	51	310	430	
118	802	354	908	56	75	21	72	480	975	36	219	78	32	33	
59	16	417	37	62	814	39	73	93	15010	94	31	19007	38	43	
349	33	28	46	620	16	540	79	521	19	107	32	20	568	512	
460	34	39	84	36	25	59	12019	615	47	18	315	22	643	78	
78	73	69	6135	89	28	645	79	32	74	32	17	49	93	6 8	
562	981	90	94	92	37	56	77	68	106	34	530	99	741	96	
82	85	543	213	93	84	95	127	716	24	79	402	122	53	725	
90	3026	604	334	709	87	759	84	78	41	87	9	81	813	321	
91	58	45	82	15	908	63	200	80	42	247	64	216	81	65	
								811	216						

PRAWDZIWY TYLKO W ZAGRANICZNEM OPAKOWANIU Z GASTĘPIYĄCĄ MARKĄ

KAKAO VAN HOUTENA

OSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW JEDYNI FABRYKANCI C. J. Van Houten & Zoon Weesp (Holandya).

38

Za głosem serca.

Powieść z angielskiego.

(Dalszy ciąg).

Śliczna noc letnia. Chandos nurzał się w świetle księżycowem. Lord Caledon kazał otworzyć duże okna salonu. Prosił, aby kto siadł do fortepianu, a lady Selwyn: mająca piękne „contralto", śpiewała francuską balladę, której ostatnie, wciąż się powtarzające słowa były:

„Le vent qui vient à travers la montagne
Me rendra fou".

(Ten wiatr, co z po za gór wieje,
O szał mnie przyprawi).

Jan nie był bardzo biegły we francuzkim języku, jednakże smutek i namiętność słów przejęły go do głębi.

Wiatr nie wiał nań z poza gór, lecz dął od strony lasu, przez pola i łąki, przez kwatery róż i lilji, niosąc tchnienie rezedy i jaśminów..

Młodzieniec siedział oparty o framugę okna, obwieszonego białemi różami, które dotykały jego twarzy za powiewem wiatru. Wpatrywał się on w lady Iris, która się przysłuchiwała muzyce w milczeniu. W ów wieczór niezwykle uroczo wyglądała ona; suknia jej w srebrnych zwojach spadała ku ziemi, przysłonięta na wpół pysznemi koronkami; klejnoty błyszczały na okrągłych jej obnażonych ramionach, na marmurowej szyi i w powodzi jasnych włosów; na twarz jej padła jakby zasłona smutku; białe ręce były złożone, a cała postać podobna była do wspaniałego posągu. Muzyka ta obudziła w niej przeczucie tego rozkosznego szału, o którym śpiewał poeta. Jaki to był, myślał, ten stan serca i umysłu, w którym wiatr z po za gór wiejący, mógł o szał kogoś przyprawić?

Spojrzała w okno... Tam księżyc srebrzył światłem swojem kwiaty i jakiś nowy a piękny świat zdawał się przed nią otwierać. Może tajemny głos jakiś w naturze mówił jej wówczas, że jakkolwiek posiada piękność i majątek, a pochodzi ze znakomitego rodu—jednakże nic nie ma, bo nie posiada miłości!...

Śpiew brzmiał ciągle i ciągle wracała ta sama zwrotka. Jan Bardon, zapatrzony w uroczą twarz i postać pełną wdzięku, stracił całkiem rozwagę. Głęboka namiętność, która nim miotała, wybiła się rumieńcem na jego obliczu.

— „Wiatr wiejący z za gór" o szał mię przyprawił, rzekł sam do siebie. Ja muszę jej wyznać...

Przeszedł szybkiemi kroki pokój i stanął nagle obok lady Iris. Ona zadrżała wyrwana niespodzianie z zadumy. Nie mógł wybrać gorszej chwili nad tę, w której pierwsze brzaski poczucia miłości zaczęły świtać w jej duszy...

Nie przeprosił jej nawet; zanadto bowiem poważnie usposobiony był w owej chwili.

— Muszę z panią pomówić, rzekł, nachylając się ku niej. Czy chcesz pani wyjść do ogrodu? Księżyc tak cudnie świeci! Pani musisz to uczynić o co ja proszę!

Innym razem byłaby miała mu za złe, że takim do niej przemawiał tonem ale wówczas silna jego wola podbiła ją na chwilę... Wstała w milczeniu i wyszła z nim. On drżał ze wzruszenia; oblicze jego było śmiertelnie blade, oczy błyszczały i ręce opadły...

Skoro wyszli z salonu i zmierzali ku trawnikowi, ścigało ich echo tych słów: „Ten wiatr, co z poza gór wieje, o szał mię przyprawi!" On nie mógł już nawet namyślać się i chwili; musiał dowiedzieć się o swym losie, nie mógł czekać dłużej...

Oddalili się byli już od domu, a jednak melodja owa z tą smutną, wciąż powtarzającą się zwrotką, ścigała ich uporczywie...

— Gdzie pan idziesz? spytała lady Iris.

— Chcę uciec od wszelakich ludzkich głosów — odparł—a ona dziwnie rozmarzona pieśnią, szła za nim.

Już śpiewu nie było słychać, tylko dźwięki słowiczej pieśni rozlegały się dokoła...

— Tu znów inna melodja, rzekła lady Iris. Gdzie pan idziesz?

W tejże chwili niejasne jakieś przeczucie tego, co on miał jej powiedzieć, zbudziło się w jej duszy.

Jan pochwycił jej rękę, której mu nie broniła,—tak była zdziwiona i zmieszana. Młodzieniec ścisnął dłoń jej gorącej.

— Musisz mi pani wybaczyć, rzekł. Melodja ta o szał mię przyprawia... Wybacz mi, żem jest szorstki i bez taktu; ulituj się nademną, jeśli słowa moje i czyny nie podobają się tobie. Oto ławeczka pod migdałowem drzewem. Patrz, kwiaty zwieszają się tak nizko, że aż dotykają twych ślicznych, złotych włosów. Szczęśliwy kwiat migdałowy! Ach! Czemuż ja nim nie jestem!

Lady Iris tak była zdziwiona i przerażona gwałtownością słów jego, że nie zdołała mu ich przerwać. Nie mogła nawet o tyle oprzytomnieć, aby wyrwać dłoń swoję z jego ręki i odgaznąć migdałowe kwiaty, dotykające jej twarzy. To tylko wiedziała, że siedzi pod drzewem i że on klęczy na ziemi u jej stóp ze spuszczoną głową, a z oczu jego leją się łzy gorące i namiętne... Czuła, jak spadały na jej ręce, a zwykła odwaga opuszczać ją zaczynała...

— Jestem szaleńcem, rzekł wreszcie cichym, złamanym głosem—wiem o tem. „Wiatr powiał z za gór, wiatr gorącej, szalonej miłości, wniknął w moją duszę i odebrał mi przytomność... Przywiodłem cię tutaj, pani, gdyż nie mogłem znieść dłużej mego cierpienia."

(d. c. n.)

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI

Częstochowa III Aleja dom własny Egzystuje od r. 1887 Telef. 260.

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozajkowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Ważne dla Budownictwa!!!

Zdzisław Rylski, Częstochowa, II Aleja Nr. 33.

POLECA: Metale rozciągane używane do budowy sufitów, ścian działowych, robót betonowych i sztukatorskich. oraz ogrodzeń. Zamieniając przy budowie sufitu drewnianą podsufitkę i trzcinowanie, siatki z metalu rozciąganego znacznie obniżają koszt sufitu, oprócz taniości wszelkie konstrukcje z tych siatek są

LEKKIE — — OGNIOTRWAŁE — — NIEPĘKAJĄCE

doskonale izolują głos, ciepło i zabezpieczają od robactwa.

Siatka zaginana w koło podeszwy belki żelaznej utrzymuje doskonale tynk i izoluje belkę od ognia.

Polecam także cegłę ogniotrwałą firmy „Ruda Maleniecka", oraz klepki dębowe i posadzki.

Letnisko-Pensjonat-Hutki.

Przyjmuje zamówienia na różne termina—Las—Góry—Woda, W Soboty — komunikacja stała. — Wiadomość ul Szkolna 8 m. 4. 708-12-1

Popierajmy przemysł polski Chrześcijański.

Udziałowa fabryka cukierków pod firmą „PASIEKA"

w Częstochowie, ulica Mała Nr. 20. Wyrabia cukierki w różnych gatunkach. Mając na względzie zdrowie naszych konsumentów, zabarwianie jak również i zapachy dodajemy owocowe, zatwierdzone przez Radę Lekarską. Tuszymy sobie iż pp. Kupcy jak również Stowarzyszenia poprą usiłowania nasze, przyczyniając się tem samem do podniesienia przemysłu rodzimego. 0126

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Władysław Osikowski

b. pomocnik Taksatora Ubezpieczeń, Sporządza szacunki nieruchomości, oraz przyjmuje do ubezpieczenia: ruchomości domowe, rolne i fabryczne. 856

Częstochowa, III Aleja Nr. 55.

Sprzedam sklep spożywczy ul. Mała 2. 927—7—1

Oficyna piętrowa do sprzedania przy kolei Herbsko-Kieleckiej nowej stacji towarowej. Wiadomość w Administracji Gońca 928-1

Potrzebni chłopcy przychodni. do terminu. Zakład Ślusarski Kurasiewicz, Szkolna 15. 0442—4—1

Zginął paszport na imię Leonarda Pękackiego wydany gminy Warszawskiej, pow. Warszawsk. gub. Warszawskiej. 926—3—1

W Złotym Potoku pokój do wynajęcia na całe lato 40 rb. Wiadomość II Aleja 38, Michałowska. 925—3—1

Sklep do sprzedania Jasna dom Morawskiego. 929—2—1

Zginęła karta paszportowa wydana przez fabrykę Młot na imię Józefa Kowalskiego. Znalazca raczy zwrócić do fabryki „MŁOT" Dojazd 29. 930—2—1

Zakład Tapicerski

z dniem 1 Kwietnia r. b. został przeniesiony z Aleji III 46, w Aleję III 52. w Częstochowie. Posiadam Garnitury, łóżka, otomany, szeslongi, kanapy. oraz przyjmuje obstalunki mebli. Przerabiam stare meble, materace, zakładam portjery i firanki Ceny przystępne robota odpowiednia. Z poważaniem

0343—30—3 R. Oziembło.

Nowo-otworzony

Jedyny w Częstochowie pierwszorzędny zakład Artystyczno-Fotograficzny pod firmą: „APOLLO"

II Aleja № 22.

wykonywa wszelkiego rodzaju zdjęcia wchodzące w zakres sztuki fotograficznej jakoto grupy, portrety, widoki i t.p. po cenach zniżonych. 0312

Potrzebny uczeń lub uczenica.

PRACOWNIA SUKIEN i KOSTJUMÓW DAMSKICH Wiktorji Karwowskiej

Teatralna № 23, m. 37.

Przyjmuje kostjumy gimnastyczne i mundurki dla pensjonarek. 0400

OGŁOSZENIE.

Niniejszym Zarząd Dr. Żel. Herbsko-Kieleckiej podaje do wiadomości, iż w dniu 5 Czerwca n. st. r. bież. na stacji Częstochowa H.-K. na zasadzie art. 40 i 90 Ogó nej Ustawy Rosyjskich Dr, Żel. odbędzie się licytacja na towary nie odebrane przez właścicieli tychże towarów.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w powyższym terminie, to powtórna licytacja odbędzie się w dniu 12 Czerwca n. st. r. bież. i trwać będzie do zupełnej wyprzedaży. Zarząd dr. żel. H.-K. 0440

POPIERAJMY HANDEL CHRZEŚCIJAŃSKI

Polski skład nafty w Częstochowie, Ostatni Grosz. Tel. 316. Uprzejmie prosimy Sz. p, Kupców i odbiorców o łaskawe skierowywanie swych zamówień do naszego składu posiadamy na składzie, naftę i sól z najlepszych źródeł. Z poważaniem J. Fabrykowski i S-ka. 0399

Przedstawiciele energiczni Potrzebni

Na całe Królestwo Polskie oprócz guberni Piotrkowskiej, do sprzedaży pierwszorzędnych Amerykańskich Maszyn do pisania, rozpowszechnionych w całej Rosyi. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń Towarzystwa H. B. Grac.—Wilno dla M, S. 18. 0439—2—1

HO, HO, HO!.. CO TO? NOWE LAKI? NIE... CAŁY SEKRET, UWAŻASZ.. KUPUJ PASTĘ „SOKÓŁ"

Żądać wszędzie! wł. Feliks ŚMIELA i S-ka

Warszawa, Wspólna 46.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Warszawski magazyn mod. Wiktorji Krzyżanowskiej Dojazd 5 (na piętrze) poleca na sezon bieżący w wielkim wyborze najgustowniejsze fasony i modele Paryskie. 0425—7—6

Tanio dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią razem lub oddzielnie do wynajęcia od zaraz. 4—5 popołudniu.

może być stajnia, wozownia i góra na siano. Wiadomość Nowa 46 od 0293

Dom dwupiętrowy z czterema placami w pobliżu dworca Herbsko-Kieleckiego sprzedam na dogodnych warunkach. Wiadomość Nowa 46, od 4—5 po poł. 0294

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy Krakowska 23. 918—3—2

Przybłąkał się pies Mops. Odebrać można Krótka 8. 919-2-2

Potrzebny subjekt z kaucją do prowadzenia bufetu w Towarzystwie,—porządny fachowiec kucharz. Oferty w Gońcu dla „M."

Do sprzedania dom i plac na dogodnych warunkach tanio w Częstochowie. Wiadomość Rasnogórska 18, wprost Teatralnej J. Polak.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

KANTOR WŁASNY Częstochowa, II Aleja № 38, w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej,—w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie, rb. 3, kwartalnie, rb. 1 kop. 50, miesięcznie, kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce przed tekstem, k. 40 po tekście k. 15. obok tekstu (nad [illegible] k. 50 nekrologi k. 25 Drobne ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20

Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej

Redaktor i Wydawca F D WILKOSZEWSKI Kierownik Literacki F. J. GALINSKI.

Drukiem F D Wilkoszewskiego w Częstochowie.